

BEATA KRAIN

SAKRAMENT POJEDNANIA A *KATHARSIS*

W artykule niniejszym pragnę się zastanowić nad dwoma istotnymi przeżyciami niosącymi wewnętrzną przemianę i oczyszczenie człowieka. Co łączy, a co różni sakrament pojednania i *katharsis*? Czym jest i skąd się wywodzi owo *katharsis*? Czy wewnętrzne, głębokie przeżycie *katharsis* niesie ze sobą taką samą przemianę jak sakramentalne pojednanie i jak sytuują się płaszczyzny, na których można te pojęcia rozważyć?

I. ŹRÓDŁOWE POCHODZENIE *KATHARSIS*

Katharsis (κάθαρσις) to termin wywodzący się ze starożytnej Grecji i dosłownie oznacza „oczyszczenie”. Dotyczy teorii sztuki i estetyki. Pod wpływem działania dzieła sztuki, a zwłaszcza muzyki i dramatu, następuje duchowe uwolnienie się od obiektywnej konieczności związanej z winą i lękiem egzystencjalnym czy poczuciem zagrożenia śmiercią.

Według tradycji pitagorejsko-orfickiej *katharsis* oznacza oczyszczenie i uszlachetnienie uczuć pod wpływem muzyki i tańca.

Według Arystotelesa, który owo pojęcie zdefiniował, jest to koncepcja przeżycia estetycznego, uznająca, iż kontakt z określonym dziełem sztuki prowadzi do pozbycia się namiętności i wyzwolenia duszy z moralnego zła. *Katharsis* najwyraźniej ujawnia się w tragedii, która wywołując poprzez słowa i działanie bohatera scenicznego uczucia litości i trwogi, powoduje wyładowanie uczuć, dokonuje oczyszczenia duszy oraz osiągnięcie przez nią spokoju wewnętrznego.

Współcześnie termin *katharsis* ma zastosowanie w psychologii i oznacza uwolnienie osoby chorej od zaburzeń nerwicowych oraz towarzyszących im napięć i lęków poprzez ujawnienie jej nieświadomych kompleksów czy przeżyć, które spowodowały tak poważny uraz¹

Wywodzące się z Grecji *katharsis* jako oczyszczenie dusz wpisuje się w sztukę tzw. ekspresyjną, polegającą na uzewnętrznieniu uczuć, głównie przy udziale dźwięku, ruchu i słowa; jako takie sięga samych początków kultury greckiej. Zagadnienie *katharsis* obserwujemy bowiem u starożytnych Greków we wczesnych misteriach i obchodach kultycznych. Obrzędy te w sposób naturalny dzieliły się na obchodzone publicznie przez wszystkich obywateli i na obrzędy tylko dla wtajemniczonych. Z obrzędami publicznymi wiązał się najbardziej kult Dionizosa, boga winnej latorośli, urodzaju, płodności i dostatku. Najważniejsze obchody ku czci tego boga odbywały się w okresie pomiędzy przesileniem zimowym a wiosennym zrównaniem dnia z nocą²

Obchody te zaślęły z szalonych, ekstatycznych uniesień i rytmów orgiastycznych, które stawiały sobie za zadanie odtworzenie szaleńczego i pełnego cierpień życia Dionizosa.

Wraz z nastaniem szkoły pitagorejskiej ekstatyczne szaleństwa obchodów dionizyjskich straciły na znaczeniu, zaczęły nabierać bardziej duchowych walorów.

Taniec, muzyka i śpiew były początkowo sztuką najważniejszą, uprawianą w ramach misteriów i obrzędów. Przynoszące ulgę wyładowanie uczuć i oczyszczenie początkowo dotyczyło tylko tańczących w transie kapłanów. Z czasem dopiero zauważono, że oczyszczenia doznają również widzowie. Spostrzegli to Pitagorejczycy, którzy znacznie rozszerzyli rozumienie pojęcia *katharsis*. Arystydes Kwintylian, pisarz z przełomu II/III w. po Chrystusie, podaje, że „Już dawni wiedzieli, że śpiewy i muzyka są uprawiane przez jednych, gdy są dobrze usposobieni, gdy doznają przyjemności i radości, przez innych w melancholii i troskach, przez innych jeszcze – w boskim opętaniu i religijnym zachwyceniu”³ Jego zdaniem ci, którzy prezentowali niższy poziom kultury, doznawali oczyszczenia uczuć tylko sami tańcząc

¹ Analiza pojęcia *katharsis* według *Słownika pojęć filozoficznych*, red. W. Krajewski, wyd. Scholar, Warszawa 1996, s. 101, oraz *Encyklopedii filozofii*, red. T. Honderich, t. 1, wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 433.

² Por. M. H o p e, *Tradycja grecka*, wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1994, s. 95.

³ Cyt. za: W. T a t a r k i e w i c z, *Historia estetyki*, t. 1, wyd. Arkady, Warszawa 1985, s. 29.

i śpiewając. Natomiast wyższy poziom umysłowy innych pozwalał im doznawać tego samego poprzez przyglądanie się tańcom i przysłuchiwanie się śpiewom. Taka forma uczestnictwa nie miała jednak charakteru kontemplacyjnego, ale był to raczej rodzaj empatii.

Powstała w XIX w. teoria empatii jest bardzo bliska starożytnej teorii *katharsis*. Analizując na jej tle bierną aktywność – bierną, bo zewnętrznie, fizycznie widzowie nie okazują żadnej wzmożonej aktywności, ale wewnętrznie aktywnie uczestniczą w rytuale tańca – wczuwających się widzów, należy zwrócić uwagę na następujące etapy:

- skupienie, dzięki któremu zmysł, głównie wzroku i słuchu, jest skoncentrowany na jednym;
- oczarowanie, które następuje po dostrzeżeniu przez odpowiednio nastawione i wyćwiczone zmysły;
- przeżycie *katharsis*, które jest przeżyciem estetycznym.

W tym akcie wczucia podmiot utożsamia się z przedmiotem przeżycia estetycznego. Dzieje się tak wtedy, gdy podmiot własną aktywność przesuwa na przedmiot. Wówczas podmiot przypisuje przedmiotowi estetyczne własności, których sam nie posiada, podmiot niejako „wypożycza” przedmiotowi własne przeżycia. Dzięki takiemu utożsamieniu możliwe jest przeżycie oczyszczenia również przez widza, który sam w sensie ściśle fizycznym nie odprawia tańców kultycznych ani nie jest bohaterem scenicznym.

W miarę rozwoju kultury greckiej funkcję katarską – obok tańca – najpierw pełniła w dużej mierze muzyka, i tu na szczególną uwagę zasługują pitagorejczycy, a później przejął ją teatr, w którego teorii najdonioślejszą rolę odegrał Arystoteles.

II. KATHARSIS W SZTUCE MUZYCZNEJ

Już w VI i V w. wśród Greków popularne stało się przekonanie, że muzyka i poezja potrafią gwałtownie opanować umysł, wywołując uczuciowy wstrząs, i wprowadzić w stan, w którym sfera afektywna dominuje nad rozumową. Intensywne przeżycia lęku i współczucia w rezultacie powodują wyładowanie uczuć. Takim poglądom dali początek pitagorejczycy. Dla nich bowiem *katharsis* była naturalnym i naczelnym pojęciem całej filozofii⁴

⁴ Por. W. T a t a r k i e w i c z, *Dzieje sześciu pojęć*, PWN, Warszawa 1976, s. 110.

Wszelkie działania na gruncie filozofii mają doprowadzić do jednego – do osiągnięcia doskonałości. A droga do doskonałości wiedzie przez *katharsis*. To był nadrzędny i wspólny cel bractwa. Aby go zrealizować, należy żyć według ściśle określonych reguł. Sprowadzały się one głównie do codziennych rachunków sumienia, zasady życzliwości w stosunku do wszystkich ludzi, i w ogóle do wszystkich istot żyjących, oraz obowiązku niesienia pomocy⁵

Według Diogenesa Laertiosa problemy rozważane w codziennym rachunku sumienia sprowadzały się do pytań: „Jaki błąd popełniłem? Co zdrałem? Jakiego obowiązku zaniedbałem?”⁶. Dobro wspólne i wspomniana wyżej doskonałość to główne wartości wspólnoty, stąd duży nacisk na czystość życia moralnego.

Ich poglądy moralne ściśle wiązały się z nauką, którą uprawiali w swych gminach. Wyzwolenie i oczyszczenie duszy jest jej uzgodnieniem, zharmonizowaniem, zespoleniem z niebiańską harmonią kosmosu. Jest osiągnięciem doskonałości. Cały wszechświat jest harmonią i liczbą – uważali pitagorejczycy. Harmonią i liczbą jest także muzyka. A ciała niebieskie, zataczając kręgi według liczby i harmonii, wydają najpiękniej brzmiące tony, wytwarzają niebiańską muzykę sfer⁷

„Z obrotów gwiazd powstaje harmonia, gdyż ich odgłosy współdziewczą [...]. Założywszy, że gwiazdy i ich szybkości mają w swych odległościach zgodne stosunki, mówią [pitagorejczycy – B. K.], że z krążących gwiazd powstaje harmonijny głos”⁸ Jednak muzyki tej nie słyszymy, bo – albo przywykliśmy do niej od samych narodzin, albo dlatego – mówili inni pitagorejczycy – że nasze uszy nie są odpowiednio dostrojone do jej odbioru.

W powszechnym myśleniu wśród Greków muzyka odgrywała doniosłą rolę w przeżyciu *katharsis*. Uważano, że jest olbrzymią potęgą działającą na duszę. Taką tezę postawili właśnie pitagorejczycy i nawet dziś trudno byłoby ją obalić. Jako część trójjedynnej horei współdziałała ze słowem i gestem. Pitagorejczycy zauważyli, że taniec i muzyka podobnie działają na widza i słuchacza, jak i na tańczącego czy śpiewaka. Ruch, dźwięk, taniec i muzyka wy-

⁵ Por. A. K r o k i e w i c z, *Zarys filozofii greckiej*, wyd. PAX, 1971, s. 94.

⁶ D. L e a r t i o s, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przekład I. Krońska, PWN, Warszawa 1988, s. 481, VIII 22.

⁷ Por. G. R e a l e, *Historia filozofii starożytnej*, t. I, tłum. E. I. Zieliński, wyd. KUL, Lublin 1994, s. 117.

⁸ A r y s t o t e l e s, *De coelo* B9. 290b 12; cyt. za: T a t a r k i e w i c z, dz. cyt., s. 94.

rażają uczucia. Ale też odwrotnie – wywołują uczucia, działając na duszę. Dusza poddaje się dźwiękom, spóldźwięczy z nimi. W duszy tworzy się od dźwięk na dźwięk pochodzący z zewnątrz. Muzyka, działając na duszę, może ją uczynić złą, może ją psuć lub też ulepszać, czynić dobrą. Takie kierowanie duszami Grecy nazywali psychagogią. Również obecnie znamy wiele rodzajów muzykoterapii oraz wielkich twórców, którzy komponowali w celach terapeutycznych.

Pitagoras przejął od orfików naukę o wędrówce dusz, o nagrodzie i karze po śmierci. Właśnie od nich pochodzi pogląd, że dusza ludzka jest więziona w ciele za swe przewinienia. Dusza może wyzwolić się z ciała tylko pod warunkiem, że się oczyści. Oczyszczenie i wyzwolenie duszy jest nadrzędnym celem każdego człowieka. U orfików do oczyszczenia dążono poprzez tańce i muzykę. Pitagorejczycy uważali, że czynnikiem oczyszczającym duszę jest przede wszystkim muzyka. Muzyka ma wielką siłę – jest nie tylko lekarstwem dla duszy, ale również odnawia ciało. Leczy z ran i oczyszcza moralnie. Snuto wręcz teorie, że pod wpływem niektórych rodzajów muzyki dusza wyzwala się i opuszcza ciało na czas trwania przepięknych dźwięków. Muzyka, jako najbardziej wyjątkowa sztuka, jest darem bogów. Nie pochodzi z ustanowienia ludzkiego, lecz z samej natury. Człowiek nie wymyśla rytmów, melodii. Wszystkie one są zapisane w naturze, można się jedynie w jakiś sposób odnieść do tego zapisu. Tak jak obiektywnie istnieją prawa matematyczne i fizyczne, którym podlega świat, a które człowiek może jedynie poznawać, odczytywać, odkrywać – nie tworzyć, tak dla Greków naturalną rzeczą jest to, że kompozytor nie wymyśla linii melodycznych; one nie powstają w jego głowie, lecz spisuje je z natury, z inteligibilnego świata, w którym od zawsze istnieją wszelkie możliwe kombinacje zapisu nutowego. Ich istnienie jest obiektywne. Potrzeba niezwyklej przenikliwości, wrażliwości słuchu na dźwięczącą muzykę sfer, by ją usłyszeć i przenieść na papier w postaci zapisu nutowego (u pitagorejczyków matematycznego), aby inni mogli odczytać, zagrać i usłyszeć piękną muzykę. Aby mogli cieszyć się jej istnieniem.

III. KATHARSIS W SZTUCE DRAMATYCZNEJ

Istotną rolę w teorii *katharsis* odgrywa *mimesis*. Od samego początku historycznej analizy *katharsis* obserwujemy jej ścisły związek ze sztukami naśladowczymi. Dla starożytnych Greków sztuka była naśladowaniem. Rozu-

mienie pojęcia naśladowania było różne, zmieniało się wraz z upływem czasu i pojawieniem nowych prądów myślowych. Ale najczęściej powiązane było z pojęciem oczyszczenia. Wspomniane wcześniej rytualne tańce, które niosły oczyszczenie, były naśladowaniem ludzkich charakterów – lepszych i gorszych. Muzyka, rytmy, melodie naśladowały wewnętrzne usposobienie twórcy czy wykonawcy melodii. Sztuka sceniczna była w szerokim rozumieniu sztuką naśladowczą. Naśladowała strukturę zewnętrzną, ale również wewnętrzną. Jej głównym celem było – jak pisał Arystoteles – oczyszczenie.

Mimesis jest środkiem do *katharsis*. Tragedia jest jednym ze sposobów naśladowania. Jej idealna konstrukcja służy celom poznawczym, a poznawcza wartość idealnej struktury modelu tragedii sprawdza się wówczas, gdy skonstruowany według jej norm utwór spełni swe zadanie, czyli wywoła katarskie przeżycia uczucia litości i trwogi. Takie zadania stawiał utworowi tragicznemu oraz komicznemu ich pierwszy w dziejach teoretyk – Arystoteles.

Wyszczególnił on sześć następujących istotnych składników tragedii: fabułę, charakter, wystowienie, sposób myślenia, widowisko i śpiew. Każdy składnik pełni ściśle określone zadanie, zgodnie z ostatecznym katarskim celem tragedii⁹

Zdaniem Arystotelesa przyczyną celową twórczości ucieleśnionej w dziele sztuki jest właśnie *katharsis*. Wiąże się ono w sposób ścisły z *mimesis*. Definiując tragedię, podkreśla oba czynniki. Naśladowanie jest tu pierwszą, podstawową zasadą, a *katharsis* celem osiągniętym przy końcu: „Tragedia jest to naśladowcze przedstawianie akcji poważnej, skończonej i posiadającej [odpowiednią] wielkość, wyrażone w języku ozdobnym, odmiennym w różnych częściach dzieła, przedstawienie w formie dramatycznej, a nie narracyjnej, które przez wzbudzenie litości i trwogi doprowadza do „oczyszczenia” (κάθαρσις) tych uczuć”¹⁰ Z definicji tej wynika, że:

- tragedia jest przedstawieniem naśladowczym;
- posługuje się mową ozdobną jako środkiem;
- przedmiotem jej jest akcja poważna;
- sposobem naśladowania są słowa wypowiedane przez aktorów;
- ma określoną wielkość;
- wzbudza litość i trwogę;
- dokonuje oczyszczenia uczuć¹¹

⁹ Por. A r y s t o t e l e s, *Poetyka*, 1450 a, [w:] t e n ż e, *Dzieła wszystkie*, t. VI, wyd. PWN, Warszawa 2001.

¹⁰ Tamże, 1449 b, s. 582.

¹¹ Por. T a t a r k i e w i c z, *Historia estetyki*, s. 146.

Wniosek z tej definicji jest taki, że ostatecznym celem tragedii jest doprowadzenie do oczyszczenia.

Teorię tragedii odnajdujemy w dziele Arystotelesa pt. *Poetyka*, niestety nie zachowało się ono do naszych czasów w swej pierwotnej formie. *Poetyka* Arystotelesa obejmowała również teorię komedii. Właśnie ta część zaginęła. Ale Władysław Tatarkiewicz w *Historii estetyki* podaje, że „w jednym z rękopisów wczesnośredniowiecznych, tzw. *Tractatus Coislinianus* z X w., znalazła się definicja komedii, która stanowi odpowiednik Arystotelesowskiej definicji tragedii i od niej pochodzi. Osnowa jej jest taka: „Komedia jest naśladowczym przedstawieniem akcji śmiesznej i niedoskonałej, [...] która przez przyjemność i śmiech dokonuje oczyszczenia tych namiętności”¹²

Widzimy tu wspólne elementy z definicją tragedii, między innymi naśladownictwo i oczyszczenie, czyli *mimesis* i *katharsis*. Stąd wniosek, że mają one dla Arystotelesa znaczenie ogólnoestetyczne, określają bowiem cel i zakres działania sztuki.

Arystoteles w *Poetyce* wyszczególnia najistotniejsze elementy tragedii niezbędne do zaistnienia *katharsis*. Jest to przede wszystkim odpowiedni dobór bohatera i fabuły. Przy wyborze bohatera tragicznego należy kierować się określonymi regułami, „nie należy pokazywać ludzi nieposzlakowanych, popadających ze szczęścia w nieszczęście, gdyż to nie wzbudza litości ani trwogi, a tylko oburzenie, ani też zmiany losu ludzi niegodziwych z nieszczęścia w szczęście, bo nic nie jest bardziej obce duchowi tragedii niż taka właśnie struktura; nie spełnia ona warunków tragiczności, skoro nie sprawi ani przyjemności, ani nie wzbudza litości i trwogi”¹³

Litość wzbudza w nas nieszczęście człowieka niewinnego, a trwogę nieszczęście człowieka, który jest do nas podobny. Dlatego los niegodziwca nie może budzić ani litości, ani trwogi, bo nikt za niegodziwca się nie uważa. Idealnym bohaterem jest więc człowiek, który nie wyróżnia się specjalnie ani dzielnością i sprawiedliwością, ani nie popada w nieszczęścia przez swą podłość i nikczemność, a raczej z powodu jakiegoś okrutnego błędu. Jest człowiekiem szanowanym i poważanym¹⁴ Nieszczęście takiego człowieka przejmuje do głębi.

Fabuła, która zawsze przebiega od szczęścia do nieszczęścia, musi kierować się też określonymi normami. Litość i trwogę może wzbudzić już sama

¹² Cyt. za: tamże, s. 146.

¹³ A r y s t o t e l e s, *Poetyka* 1452 b, s. 593.

¹⁴ Por. tamże, 1453 a.

oprawa sceniczna lub też układ zdarzeń, który jest świadectwem talentu poetyckiego. „Fabuła dramatyczna powinna być bowiem tak ułożona, aby – nawet nie oglądając sztuki w teatrze – słuchacz odczuwał trwogę i litość, w wyniku samego rozwoju zdarzeń”¹⁵ Jako przykład Arystoteles podaje historię Edypa. Sam układ zdarzeń w dramacie powinien być już powodem przeżycia uczuć litości i trwogi. Najlepiej, żeby bohaterowie zdarzeń byli w jakiś sposób spokrewnieni. Czym bliższe pokrewieństwo, tym lepszy efekt. Przy czym jest bardzo dobrze, jeśli się nie znają jako rodzina. Nie mają świadomości bliskości więzów. Tu znowu doskonałym przykładem jest Edyp i jego przypadki. Najlepiej gdy akcja kończy się śmiercią. Ktoś z obiektywnej konieczności zabija kogoś bardzo bliskiego. Ale najpiękniejsze ze wszystkich rozwiązań – mówi Arystoteles – jest takie, gdy ktoś bliski zabicia krewnego nagle go rozpoznaje i dramat w rezultacie nie kończy się śmiercią, lecz bezpośrednio nią zagrożenie spełnia swą kataraktyczną rolę.

Arystoteles szczegółowo omawia cechy bohatera tragicznego, również sam układ akcji dramatycznej wraz z jej zawiązaniem i rozwiązaniem, odmiany tragedii oraz jej formy językowe. Wszystkie te elementy odgrywają niezastąpioną rolę w ostatecznym celu utworu dramatycznego, jakim jest wywołanie w widzu czy słuchaczu wstrząsu emocjonalnego, doprowadzenie do oczyszczenia i osiągnięcia przez niego równowagi i pokoju wewnętrznego. Cała struktura dzieła, a więc jej piękno, które polega na odpowiedniej wielkości i porządku, czyli stosownych rozmiarach i przemyślanej konstrukcji artystycznej; jedność akcji, czyli odpowiedni układ zdarzeń połączony z perypetią i rozpoznaniem; właściwy dobór bohaterów, zawartość myślowa ich wypowiedzi, odpowiedniej i dostosowanej do rodzaju dzieła formie językowej oraz wystawa sceniczna, ukierunkowane są na jeden konkretny i niezastąpiony cel. Jest nim doprowadzenie do przeżycia pewnego rodzaju wstrząsu uczuciowego i do specyficznej przyjemności, która dokonuje się przez *katharsis*¹⁶

Greckie rozumienie *κάθαρσις* przekłada się na różne formy oczyszczenia w kulturach i religiach świata. „We wszystkich religiach znajdujemy grzech, skruchę, a prośba o przebaczenie odgrywa znaczną rolę”¹⁷ Człowiek jako niedoskonała grzeszna istota stale popada w konflikt z własnym sumieniem, a ponieważ życie w niezgodzie z własnym sumieniem jest zbyt dużym dyskomfortem psychicznym i duchowym, poszukuje sposobów oczyszczenia. Właściwie odkąd istnieje człowiek, którego zdefiniować trzeba jako *homo*

¹⁵ Tamże, 1453 b.

¹⁶ Por. H. P o d b i e l s k i, *Wstęp do Poetyki*, [w:] A r y s t o t e l e s, *Poetyka – retoryka*, wyd. PWN, Warszawa 1988, s. 312.

¹⁷ G. W. A l l p o r t, *Osobowość i religia*, PAX, Warszawa 1988, s. 172.

*religiosus*¹⁸; odtąd istnieje w nim potrzeba wyzwania się z własnych słabości, przekraczania ich w stronę doskonałości. *Homo religiosus* stale poszukuje sposobów κάθαρσις.

Starożytni Grecy sposobów oczyszczenia poszukiwali w sztuce. Średniowiecze i nowożytność również przypisywały jej doniosłą rolę. Wszystkie religie świata wypracowały własne formy rytów oczyszczających. Ale doskonałą formę wyzwolenia się z grzechu przynosi dopiero Jezus Chrystus, w którym człowiek znajduje nowe życie, znajduje zrozumienie samego siebie i własnej ułomności. Chrystus nie daje początku kolejnej nowej religii, lecz zakłada Kościół święty, który pozostaje absolutnie pozakonkurencyjny wobec wszelkich religii świata. „Kościół święty mocą sakramentu chrztu św. włącza człowieka w nurt życia z Chrystusem, [...]. Chrystus umierając na krzyżu pokonał zło i moc grzechu, swoim pełnym miłości posłuszeństwem przyniósł wszystkim zbawienie i stał się dla wszystkich «pojednaniem» (RP 10)”¹⁹

IV. SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

W życiu każdego człowieka, nawet zupełnie niewierzącego, przychodzi taki moment, w którym potrzebuje on czyjś wybaczenia, czyjś słowa, że grzechy jego zostały zmyte, i odchodzącego w pokoju, w przekonaniu, że rzeczywiście tak się stało. „Spowiedź wynika z potrzeby psychicznej człowieka. Starożytny Egipcjanin i współczesny hippies są podobni w naturalnej potrzebie oczyszczenia siebie z win”²⁰ – pisze T. Pawłowski.

Starożytny Grek poszukiwał sposobów oczyszczenia wewnętrznego w swoim metafizycznym świecie filozofii, współczesny cywilizowany podąża do swojego, najczęściej prawosławnego Kościoła, by doznać uświęcającej łaski odpuszczenia win. Jaka jest między nimi różnica? Czy w ogóle uprawnione jest poszukiwanie analogii pomiędzy uświęcającą łaską pokuty pochodzącą z miłosierdzia Najwyższego a kataraktycznymi sposobami oczyszczenia w starożytności?

¹⁸ Por. A. J. Nowak OFM, *Symbol, znak, sygnał*, RW KUL, Lublin 1994, s. 9-13.

¹⁹ T e n ż e, *Sumienie miejscem doświadczenia miłości i grzechu*, [w:] *Miłość większa niż grzech*, „Homo meditans” XII, red. A. J. Nowak OFM, ks. W. Słomka, Lublin 1996, s. 93.

²⁰ T. P a w ł o w s k i OP, *Przewodnik dla zniechęconych spowiedzią i mszą świętą*, wyd. „W drodze”, Poznań 1993, s. 26.

Nawet najbardziej wzniosłe wyładowanie uczuć, najpiękniejsze spektakle dramatyczne, najwyższe uniesienia nie są i nigdy nie będą tym samym co sakramentalne pojednanie z towarzyszącą mu łaską, i nie dają pewności, że Bóg obmył mnie z moich grzechów. Jednak czy możemy powiedzieć, że starożytny Grek jakby płycej, mniej doskonale przeżywał oczyszczające go akty? Z pewnością byłaby to zarozumiałość i duże uproszczenie. Tylko autentyczne przeżycie, ustawienie siebie w prawdzie gwarantowało pewność, że dokonało się oczyszczenie i każdy Grek o tym wiedział.

Starożytny Grek musiał więc autentycznie przeżywać, pozwolić, by uczucia zostały uwolnione, by doszły do głosu, wydobywając wraz z sobą z najgłębszych zakamarków jego wnętrza wszelkie ukryte bolączki, od których w rezultacie miał być uwolniony. Ma to może więcej wspólnego z psychoterapią niż z przebaczeniem win.

Wyznać swoje grzechy, oskarżyć siebie i skłonić wolę do radykalnej meta-noi to jednak zupełnie co innego niż oczyszczenie uczuć w katarctycznym akcie. Przystąpienie do sakramentu pojednania wymaga całkowitej przemiany, uznania wcześniejszej drogi za złą i uznania za jedyną dobrą Jezusa Chrystusa Zbawiciela. Przeżycie *katharsis* również niesie ze sobą przemianę człowieka i wymaga uznania wcześniejszych czynów za złe, ale nie daje żadnej dalszej propozycji, żadnego pomysłu na życie. Spowiadający się taką propozycję dostaje – Jezusa Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Spowiedź wymaga uczestnictwa całego człowieka, a zwłaszcza jakże ważnego elementu – rozumu. Tego nie można powiedzieć o *katharsis*, które angażuje głównie ludzkie uczucia, a w dużo mniejszym stopniu rozum i wolę.

Aktowi pojednania z Bogiem niejednokrotnie również towarzyszą uczucia, ale najważniejsza i pierwsza jest radykalna przemiana rozumu i woli, zmiana sposobu myślenia i wartościowania. Ta radykalna zmiana, *metanoia*, jest powiedzeniem „nie” złu, które kryje się w grzechu. Obejmuje ona nie tylko uczucia, lecz całego człowieka, zarówno jego intelekt, jak i wolę – całą rozumną osobowość.

Do Królestwa Bożego prowadzi jedynie *metanoia*, czyli wewnętrzna, najgłębsza przemiana całego człowieka. Polega ona na nowym sposobie oceniania rzeczywistości. Człowiek poruszony miłością Chrystusa zmienia dotychczasowy sposób myślenia, planowania i realizowania własnego życia²¹.

²¹ P a w ł o w s k i, dz. cyt., s. 18. Wyraz „pokuta” po grecku znaczy *metanoia*, czyli zmiana, radykalne przeobrażenie.

W sakramencie pokuty niezbędna jest skrucha i szczerzy żal za grzechy. Są to warunki najważniejsze. Skrucha i żal za grzechy nie polegają tylko na emocjonalnym przeżyciu – ono może jedynie tym aktom towarzyszyć, nawet pomóc. Żal za grzechy w myśl Soboru Trydenckiego jest bólem duszy, cierpieniem psychicznym z powodu grzechu, obrzydzeniem sobie popełnionych grzechów, połączonym z silnym postanowieniem poprawy. Jest to więc głębokie przeżycie naszej świadomości. Prawdziwy żal za grzechy implikuje świadomość konieczności zmiany dotychczasowego trybu życia. Motywy aktu skruchy mogą być różne, bardziej lub mniej doskonałe. Tylko dynamiczne, szczerze i głębokie przeżycie żalu gwarantuje autentyczną poprawę i daje siłę do jej realizacji. Max Scheler tak o tym pisze:

Jowialni panowie powiadają: nie żałować, tylko wziąć się do dobrych postanowień i przyszłość czynić lepszą! Ale tego nie powiedzą ci jowialni panowie, skąd brać siły do powzięcia dobrych postanowień, a jeszcze bardziej siłę do ich wprowadzania w czyn, jeżeli przedtem żal nie uwolni danej osoby od determinacyjnej mocy jej przeszłości... Droga do całkowitego wzgardzenia sobą prowadzi przez niewypełnione dobre postanowienia, których nie uprzedził prawdziwy żal²².

Głębokie przeżycie żalu, które też nie ograniczało się tylko do sfery emocjonalnej, było udziałem Greka oglądającego dramat i utożsamiającego się z postacią bohatera. O ile dramat aktywizował go w całości, o ile głęboko wchodził w jego świadomość, a przeżywany żal z powodu nieszczęść głównego bohatera był doskonały, o tyle niósł ze sobą przemianę wewnętrzną widza, o tyle mądrzejszy mądrością serca i oczyszczony wychodził widz z widowni. Tutaj ma miejsce ten dodatkowy czynnik – empatia. Widz musi się wczuć w rolę głównego bohatera, jakby uświadomić sobie, że los głównego bohatera jest jego własnym losem.

Natomiast sakrament pokuty dotyczy mnie samego i prawdziwie mojego losu. Ponadto tajemnica sakramentu zawiera w sobie spotkanie z osobowym Bogiem, który udziela człowiekowi łaski odpuszczenia grzechów i ukojenia zbolącej duszy. Spowiedź jest wyznaniem grzechów i niezbędnym warunkiem sakramentu pojednania. Sama spowiedź powinna być poprzedzona rachunkiem sumienia i żalem za grzechy. Ważnymi warunkami sakramentu jest mocne postanowienie poprawy i zadośćuczynienie. Tych wszystkich elementów nie ma w akcie *katharsis*.

²² M. S c h e l e r, *Ruhe und Wiedergeburt*, [w:] „*Vom Ewigen in Menschen*”, Leipzig 1921; cyt. za: P a w ł o w s k i, dz. cyt., s. 46-47.

Sakrament pojednania to znak łaski Chrystusowej, tajemnica. Sakramenty pochodzą od Jezusa, są znakami wiary i znakami spotkania z Jezusem uwielbionym, który przez nie oddziałuje na człowieka, zaprasza do uczestnictwa w Tajemnicy Paschalnej: w śmierci i zmartwychwstaniu. Sakrament ściśle związany jest z głoszeniem Ewangelii, jest następstwem głoszenia Słowa Bożego i wiary, z jaką słowo zostało przyjęte. Życie chrześcijan i życie całego Kościoła wyznaczone jest przez sakramenty. Życie sakramentalne może się realizować tylko na łonie Kościoła i w jego wspólnocie, nadając jej sens i uzasadnienie.

W Kościele katolickim i w Kościele prawosławnym sprawowanych jest siedem sakramentów. W obu Kościołach są takie same sakramenty, ale zachodzą pewne różnice w ich sprawowaniu. W Kościołach protestanckich praktykowane są dwa sakramenty: chrzest i Eucharystia. Praktykowane są też pewne obrzędy, konfirmacja i ordynacja, które odpowiadają pozostałym sakramentom: bierzmowaniu i święceniom²³

Punktem wyjścia sakramentu pojednania jest uświadomienie sobie grzechu i głębokie pragnienie uwolnienia się od niego. Jeśli nie postrzegam siebie jako istoty grzesznej, prawdziwe pojednanie jest niemożliwe. Człowiek współczesny łatwiej przyznaje się do swoich wad, niż widzi w sobie naturę grzeszną. *Errare humanum est* – to jedno z najczęstszych usprawiedliwień wielu świadomych win. Nie chcemy widzieć w sobie grzeszności. Łatwiej przyznać się do błędów, omyłek, wad, niedoskonałości. Niektórzy – pisze J. Salij za ewangelią św. Mateusza – dowiedzą się o swojej grzeszności dopiero na Sądzie Ostatecznym. Tymczasem brak uznania swojej grzeszności jest podstawową przyczyną niewiary w Jezusa Chrystusa²⁴ Ewangelia poucza:

Światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków²⁵

Gdy człowiek z wiarą słucha Słowa Bożego, czuje się przed Nim odpowiedzialny i nie może pozostać obojętny wobec swojej winy.

Nawrócenie jest rezygnacją z afirmacji własnego „ja”, rezygnacją z najmniejszego nawet przywiązania go grzechu. Człowiek odwracając się od grzechu, kieruje się do Boga.

²³ Por. *Słownik teologiczny*, red. ks. A. Zuberbier, wyd. Księgarnia św. Jacka, Katowice 1998, s. 514-519.

²⁴ Por. J. S a l i j OP, *Spowiedź w świetle chrześcijańskiej antropologii*, „Znak” 1998, 9(520), s. 4.

²⁵ J 3, 19n.

Nawrócenie może się odbyć tylko między osobami, nie sposób nawrócić się na przykład na jakąś ideologię. Nie nawracamy się „na”, lecz „do”, do Boga, do jego wszechobejmującej Obecności. Jemu oddajemy swe serce i do Niego wyciągamy ręce. Przypowieść o synu marnotrawnym przypomina, że do nawrócenia potrzebna jest postawa dziecka, które bezgranicznie ufa swemu Ojcu, ponieważ On zawsze przygarnie je z miłością. Do nawrócenia potrzebna jest też łaska – nawrócenie stanowi dar Boży. Człowiek sam nie miałby siły zawrócić. Ojciec zawsze wychodzi mu naprzeciw. Tak rozumiane nawrócenie jest czymś więcej niż tylko odpuszczeniem grzechów, jest udzieleniem nowego życia, „nowym stworzeniem” dzięki Chrystusowi i w Nim. A pokutować to znaczy brać udział w tajemnicy Chrystusa, umrzeć z Chrystusem, który jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy. W takim rozumieniu pokuta jest procesem, a nie jednorazowym aktem. Jest procesem wzrastania w całym chrześcijańskim życiu. Człowiek ciągle przewycięża w sobie grzech i ciągle zwraca się do Boga²⁶. I tu widać pewne podobieństwo do greckiego *katharsis*, które również oznaczało ciągły proces oczyszczania. Nie wystarczyło doznać go raz na zawsze. Powroty do powtórnego przeżycia oczyszczenia, ciągła jego potrzeba towarzyszyła Grekowi przez całe życie.

Chrystusowe wezwanie „nawracajcie się” jest wciąż aktualne, jest skierowane w każdej chwili do wszystkich. Nawracanie się człowieka nigdy nie może mieć końca. Bóg raz znaleziony jest znów szukany. „Dialog: «Panie, zgrzeszyłem» oraz «Ja cię rozgrzeszam» trwa aż do śmierci”²⁷ każdego dojrzałego chrześcijanina. Człowiek jest istotą grzeszną. To powoduje, że ciągle musi przewyciężać siebie. Dlatego tak ważna jest cnota pokuty jako stała wewnętrzna postawa nawracania się. Ważne jest wypracowanie w sobie „osobowości sakramentalnej”²⁸

Człowiek będąc osobą, której atrybutem jest wolność, w pewien sposób sam decyduje o swoich determinantach. Jako osoba sam stanowi o sobie i jest autorem swoich czynów. Jego zadaniem jest ciągle wybieranie Jezusa Chrystusa i tym samym kształtowanie osobowości sakramentalnej przez działanie. Człowieka jako osobę zrozumieć można przez jego czyn. Akt osobowego istnienia wyraża się w działaniu osoby.

²⁶ Por. *Słownik teologiczny*, s. 426-431.

²⁷ A. J. Nowak, *Poczucie winy a świadomość grzechu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 34(1987), z. 3, s. 59.

²⁸ Autorem tego określenia jest o. prof. dr hab. Antoni J. Nowak OFM. Jest to też tytuł jego pracy wydanej przez RW KUL (Lublin 1997).

Działając świadomie, nie tylko jestem sprawcą czynu oraz jego skutków przechodnich i nieprzechodnich, ale zarazem stanowią sam o sobie. Samostanowienie jest głębszym i bardziej podstawowym wymiarem sprawczości ludzkiego „ja”, przez którą człowiek w czynie odśłania się jako podmiot osobowy²⁹

Poprzez czyn człowiek daje wyraz samostanowienia o sobie. Swoim czynem wskazuje na siebie jako tego, który siebie posiada, o sobie decyduje i nad sobą panuje.

Działanie ludzkie ma zawsze jakiś cel, przedmiot i wartości, ku którym się zwraca. Za każdym razem jednak w działaniu świadomym człowiek zwraca się do siebie jako do celu i odnosi się do przedmiotów i wartości działania, stanowiąc przez to o sobie samym i o swojej własnej wartości. „Struktura czynu ludzkiego jest w szczególnym wymiarze autoteleologiczna”³⁰ Samostanowienie zawarte w czynach wskazuje na taki wymiar autoteleologii, który związany jest ostatecznie z prawdą i dobrem w wymiarze transcendentnym i poprzez który uwydatnia się właściwa człowiekowi podmiotowość.

Człowiek, który pragnie żyć blisko Chrystusa, zawsze dba o jakość swojego czynu. Człowiek, który pragnie kształtować siebie dla Chrystusa, nie ustaje w trudach, aby to nie on sam, lecz żył w nim Chrystus (Ga 2, 20). Otwarty jest na Chrystusa i na innych, buduje w sobie osobowość sakramentalną, która wyraża się w modlitewnym dialogu między nim a Ojcem. Jako osoba wolna w swej wolności zatracą siebie dla Chrystusa i przez to wtórnie zyskuje siebie. Chrystus jest w jej życiu najważniejszy i wszelkie działania, jakie podejmuje, ustawiane są w Jego perspektywie. Najlepiej obrazuje to definicja osobowości sakramentalnej, sformułowana przez A. J. Nowaka:

Przez osobowość sakramentalną rozumiemy taki model zachowania, którego wewnętrznym determinansem wszelkich poczynań jest ustawiczne zabieganie o łączność z Chrystusem w Misterium Paschalnym. Osobowość sakramentalna jest widzialnym znakiem relacji osoby ludzkiej do Osoby Chrystusa w Misterium Paschalnym oraz do każdego poszczególnego człowieka: znaczy to, że integracja osoby ludzkiej w Osobie Chrystusa jest źródłem świadomości bytowania Chrystusa eucharystycznego w człowieku i dlatego Chrystus staje się determinansem działania człowieka tak w jego życiu wewnętrznym, jak i zewnętrznym³¹

Osobowość ukształtowana sakramentalnie, która charakteryzuje się duchowością eucharystyczną, jak każda inna osobowość podlega ciągłemu rozwojowi. Nieustannie musi dbać o swoją kondycję. Zatrzymanie się jest regresem.

²⁹ K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, TN KUL, Lublin 1994, s. 385.

³⁰ Tamże.

³¹ A. J. N o w a k, *Osobowość sakramentalna*, wyd. RW KUL, Lublin 1997, s. 94.

Konkludując należy wyciągnąć jeden wniosek. *Katharsis* z całą pewnością nie jest tym samym co sakramentalne pojednanie. Ale można zauważyć pewne ich cechy wspólne. Są to:

- głębokie zaangażowanie umysłu, emocji i ducha człowieka; w obu przypadkach ma miejsce moment kulminacyjny: w spowiedzi rozgrzeszenie, w *katharsis* sam moment jego nastąpienia, np. w końcowym akcie dramatu;
- przynoszące ulgę poczucie wewnętrznego oczyszczenia;
- wewnętrzna przemiana;
- obydwie akty stanowią drogę do doskonałości.

Ale istnieją też zasadnicze różnice. Przede wszystkim spowiedź dotyczy sakramentalnego życia chrześcijan. Pokuta jest sakramentem, co oznacza, że w ludzką rzeczywistość wstępuje kochający Bóg, wybacza człowiekowi jego małość, brak miłości, jego grzechy i obdarza go łaską. Istnieją określone warunki ważnego sakramentu pojednania. Najpierw należy sobie przypomnieć swoje winy, później serdecznie za nie żałować, wreszcie wyznać je przed kapłanem – oskarżyć samego siebie, szczerze postanowić poprawę i zadośćuczynić. Tych warunków z całą pewnością nie trzeba spełniać, by przeżyć *katharsis*. Trzeba spełnić inne, nieco mniej angażujące. Ale najistotniejsza różnica polega na tym, że przeżycie *katharsis* jako przeżycie estetyczne może dotyczyć każdego człowieka, a spowiedź sakramentalna dotyczy tylko chrześcijan.

BIBLIOGRAFIA

- A l l p o r t G. W., Osobowość i religia, wyd. Pax, Warszawa 1988.
- A r y s t o t e l e s, Poetyka, 1450 a, [w:] t e n ż e, Dzieła wszystkie, t. 6, wyd. PWN, Warszawa 2001.
- Encyklopedia filozofii, red. T. Honderich, t. 1, wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1998.
- H o p e M., Tradycja grecka, wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1994.
- K r o k i e w i c z A., Zarys filozofii greckiej, wyd. PAX, 1971.
- L e a r t i o s D., Żywoty i poglądy słynnych filozofów, przekład I. Krońska, wyd. PWN, Warszawa 1988.
- N o w a k A. J. OFM, Symbol, znak, sygnał, RW KUL, Lublin 1994.
- N o w a k A. J. OFM, Sumienie miejscem doświadczenia miłości i grzechu, [w:] Miłość większa niż grzech, „Homo meditans” XII, red. A. J. Nowak OFM, ks. W. Słomka, Lublin 1996.
- N o w a k A. J. OFM, Osobowość sakramentalna, RW KUL, Lublin 1997.
- N o w a k A. J. OFM, Poczucie winy a świadomość grzechu, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 34(1987), z. 3.

- P a w ł o w s k i T. OP, Przewodnik dla zniechęconych spowiedzią i mszą świętą, wyd. „W drodze”, Poznań 1993.
- P o d b i e l s k i H., Wstęp do Poetyki, [w:] A r y s t o t e l e s, Poetyka – retoryka, wyd. PWN, Warszawa 1988.
- R e a l e G., Historia filozofii starożytnej, t. 1, tłum. E. I. Zieliński, wyd. KUL, Lublin 1994.
- S a l i j J., OP, Spowiedź w świetle chrześcijańskiej antropologii, „Znak” 1998, 9(520).
- Słownik pojęć filozoficznych, red. W. Krajewski, wyd. Scholar, Warszawa 1996.
- Słownik teologiczny, red. ks. A. Zuberbier, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1998.
- S c h e l e r M., Ruhe und Wiedergeburt, „Vom Ewigen in Menschen”, Leipzig 1921.
- T a t a r k i e w i c z W., Dzieje sześciu pojęć, wyd. PWN, Warszawa 1976.
- T a t a r k i e w i c z W., Historia estetyki, t. 1, wyd. Arkady, Warszawa 1985.
- W o j t y ł a K., Osoba i czyn, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994.

DAS BUßSAKRAMENT UND KATHARSIS

Z u s a m m e n f a s s u n g

In der Einführung weis die Verfasserin auf die Etymologie des Begriffes „Katharsis” hin. Katharsis spielte eine besondere Rolle in der Philosophie der alten Griechen, vor allem in der Dramaturgie so wie auch in der Musik. Danach fragt die Verfasserin ob man irgendwelche Zusammenhänge zwischen dem Bußsakrament und Katharsis finden kann? Die Reinigung vom bösen ist zwar sowohl im Katharsis als auch im Bußsakrament sichtbar, doch besteht zwischen ihnen ein wesentlicher Unterschied. Obwohl Katharsis eine grosse Rolle bei den Griechen spielte, doch fehlt hier die personale Relation, die der gläubiger Christ im Bußsakrament hat. Das Bußsakrament betont die Verfasserin - ist ein geheimnisvoller Treffpunkt des Sünders mit dem Barmherzigen Christus. Die Barmherzigkeit ist stärker als jede Sünde. Die Konfrontation kommt zum Gute des Bußsakramentes.

Zusammengefasst von Antoni J. Nowak OFM

Słowa kluczowe: człowiek, dramat, muzyka, oczyszczenie, sakrament pokuty, poczucie winy, grzech.

Key words: man, drama, music, purification, confessions sacrament, guiltyfeeling, sin.